



EDUKACJA Z TRADYCYJĄ I SMAKIEM

Edukowanie przy stole, w atmosferze nie tak sztywnej, jak w sali wykładowej, przy smacznym jedzeniu, po którym umysł staje się bystrzejszy a serce lżejsze, wśród swobodnych rozmów i wysokich lotów rozrywce, ma w Polsce długą i dobrą tradycję. Polskie Stowarzyszenie Diabetyków o/w Białymstoku sięgnęło do tej najbardziej znanej, do obiadów czwartkowych, wydawanych przez króla Stanisława Augusta. Mawiano o nich „obiady rozumne” tak ze względu na potencjał intelektualny uczestników, jak i poruszane tematy.

Niejako odwróciliśmy jednak królewski model. Zapraszamy gości nie po to, by wysłuchać, co mają do powiedzenia, ale by im przekazać porcję wiedzy. Porcję solidną, przygotowaną przez wysokiej klasy fachowców, ale podaną przystępnie, lekkostrawnie, by przez wszystkich została przyswojona.

Zaczynamy – rytm po wielu spotkaniach już się nam unormował – „deserem artystycznym”, występem artystów dobrej próby, cenionych w lokalnych, a niekiedy ogólnopolskich, kręgach. Zaraz potem część edukacyjna, zawsze starannie przygotowana, zawsze na ważki temat, zawsze ciekawa. Po niej zaczyna się obiad właściwy. Zaproszeni goście, ze środowiska medycznego, artystycznego, przedstawiciele władz, w każdym razie ludzie znani, szanowani, lubiani, przygotowują, na oczach publiczności, dania zapowiedziane w menu. Fartuchy zapięte, garnki parują, a o tym co się w „kuchni” dzieje opowiada Mistrz Ceremoniału. Ważne są składniki, sposób przygotowania, dodatki. Widzowie muszą wiedzieć, czemu podajemy właśnie to, czemu właśnie tak. W tym czasie kuchnia wydaje te same dania wszystkim zaproszonym, a bywa ich ponad dwustu.

Po sali krąży, przysiadając się, rozmawiając, pozując do wspólnych fotografii, dwóch panów w osiemnastowiecznych strojach. To znani aktorzy Białostockiego Teatru Lalek, Ryszard Doliński i Adam Zieleniecki. Wcielili się w króla Stanisława i jego szwagra, hetmana Jana Klemensa Branickiego, pana na Białymstoku, który swoją tutejszą siedzibę podniósł do rangi Wersalu – nie Podlaskiego, jak mówi się teraz, ale Polskiego, jak określano ją dwieście kilkadziesiąt lat temu. Stowarzyszenie sięgnęło bowiem nie tylko do tradycji powszechnie w Polsce znanej i chętnie przywoływanej, ale i odsłania jej lokalne smaczki.



Hetman był postacią w Rzeczypospolitej bardzo znaną, zajmował w senacie pierwsze krzesło, ubiegał się nawet o królewską koronę. W służbie publicznej wiele wprowadził nie zdołał, Białystok jednak i region dużo mu zawdzięczają, zasłużenie zatem przypominają o nim władze, życzliwa jest mu miejscowa legenda.

Król Stanisław August często gościł w Białymstoku. Tędy wiódł szlak do Grodna, gdzie zwoływano sejmy, przyjeżdżał na spotkania z siostrą i na polityczne rozmowy z jej potężnym małżonkiem. Redakcja „Cukrzyca a Zdrowie”, poprzez stół, łączy tradycje dworu królewskiego i magnackiego, przywołuje też tradycje mecenatu władzy nad służącą społeczeństwu działalnością. Współczesne Obiady Czwartkowe u Diabetyków wykraczają bowiem poza Białystok, zapraszane są do Bielska, Hajnówki, Supraśla, Augustowa, Grajewa, nawet poza Podlasie... Przyjeżdżają na nie autokary z Warszawy, Płocka, Sierpca... Chętnie widzą je u siebie władze samorządowe, wspiera je Urząd Marszałkowski, reprezentowany przez marszałka Jarosława Dworzańskiego.



Marszałek Jarosław Dworzański i Redaktor Naczelna „Cukrzyca a Zdrowie” Danuta Roszkowska na jednym z Czwartkowych Obiadów u Diabetyków

Trwające od kilku lat spotkania podczas Czwartkowych Obiadów u Diabetyków wykazały bowiem, jak udana była to inicjatywa, jak niewyczerpana jest wciąż jej formuła. Uczyc bawiąc, uczyć jak troszczyć się o siebie, gdy już zdiagnozowano chorobę, jak nie dopuścić, by ją zdiagnozowano, pokazywać co powinni jeść diabetycy i ci, którzy chcą żyć zdrowo, przyciągać na spotkania tych, którym nieraz trudno wyjść z domu, budować dobrą, przyjazną atmosferę, poczucie wspólnoty – to zadanie Redakcji. Troska o materialny wymiar spotkań – to zadanie mecenasów.

Chętnych do wzięcia udziału w Obiedzie nie brakuje, coraz częściej brakuje miejsc. To najlepszy znak, jak są oczekiwane i potrzebne. I że warto je wspierać, traktując to jak służbę.

Na zakończenie każdego obiadu, na deser jak najbardziej prawdziwy, wnoszone są zawsze śliwki zanurzone wcześniej w gorzkiej czekoladzie. Ulubione owoce króla Stanisława, zamykające u niego każdy „obiad rozumny”, zamykają je także u nas.

Bo to dobra tradycja, ze smakiem.

Katarzyna Stankiewicz



Czwartkowe Obiady u Diabetyków w Hajnówce, Supraślu i Bielsku Podlaskim